

## ANONIM.

Na czystym, pogodnym niebie jasno przyświecał miesiąc. Było już dawno po północy, gdy pan Walenty Pyrchala, majster kunsztu obuwanego, obywatel i radny Półwsia, powracał z Krakowa do domu, kopiąc okazałe portoryko...

Śnieg suchy a drobny, który przez dwa dni nieustannie padał — grubym, miękkim jak puch, białym kobiercem pokrywał gościńce, głośząc szelest kroków ciężko stąpającego pana Walentego. Cisza panowała do okolutenka, okna z chałup jak czarne wytrzeszczone patrzyły oczyska, nigdzie śladu żywego człowieka. Półwsie spało na całą gębę.

Był już majster prawie za furtką swego ogrodu, od drzwi domu trzy kroki, gdy w tem nagle usłyszał z niewielkiej odległości ciche skrzyknięcie wierzezi... Podejrzaniem wydało mu się to o tej porze, tembardziej, że odgłos szedł od strony zaułka, z poza jego sadu, gdzie stała dość na uboczu niewielka stodołka jego sąsiadki, biednej wdowy po nieboszczyku Macieju — z trojgiem drobnych, od lat trzech męczącej się dzieci.

Walenty był nawet obrany im za opiekuna, i nieraz bywało, buciska któremu za darmo podzuluje, a i samej Maciejowej gdzie jaką przyklepie przyszczypkę...

Kobietka to była swarna, czarnowłosa, ale cicha, porządna i pracowita... Jakież jej licho po północy lazić do stodoły? Ejże... to coś nie w porządku!.. Wprawdzie nie było dotąd nijakiego podejrzenia na nikogo — ale kto ta babę upilnuje?.. Której na świecie wierzyć można na pewno?..

Przypnął Pyrchala za parkanem i oczy wybałuszył. Latem głogi zasłaniają doszczętnie oną szopinę — ale teraz widać wszystko wyraźnie jak na dłoni!..

Patrzy tedy i słucha...

Cóż to znowu? — Z poza stodoły cichutko wysuwa się malutki wózek o jednym koniku. — Pyrchala go zna: to ten marny kuślacyko, co Jędrak Tabinić rozwodzi nim piasek po Krakowie...

Pijak to i hulaka ten Jędrak — a prztem awanturnik znany!

Ale czego on tu chce z tym wózeckiem przed Maciejową stodołą?..

Zaczekajmy... Ha!.. otworzył pół wierzezi, znikł w czarnej czeluści stodoły a za chwilę wyniósł korzec zboża na plecach i ostrożnie złożył na wózek...

— O ty obwiesiu! ty złodzieju! To ty do biednej wdowy chodzisz zabierać ciężko zapracowaną krwawicę?

Ale co to?.. Jędrak wsunął się znowu do wnętrza i drugi wór cisnął na poprzedni... Nie zamykał już stodoły wcale — ale rozglądał się ostrożnie do koła, chwycił konia u pyska i prosto jak strzelił poprowadził zdobycz ku karczmie Jankiela — gdzie widocznie czekano już na niego, bo ktoś jakby na zawołanie otworzył wrota i za chwilę zniknęło wszystko...

Poszedł Pyrchala spać, nie budził już w domu nikogo — bo i po co? A zresztą — zobaczmy... Może Maciejowa sprzedawała dwa korce zboża?.. Już ci nie temu gołopiętemu Jędrakowi... ale może być Jankielowi — a Jędrak mu odwiózł, jak to on, za byle blachę okowity...

Może ono tak — ale może i nie tak... Bo to rano już przy kawie, pani Pyrchalowa przyniosła nowinę, że ktoś biednej Maciejowej dwa korce przeniicy ukradł tej nocy ze stodoły!..

— Hm, hm! — mruknął pod nosem pan majster, ale jako, że nie miał zwyczaju z babami wiele dyszkurować, szczególnie w sprawach ważniejszych — wstał ze zdyła, wcisnął kożuch i czapkę i poszedł do starego Bartłomieja na radę.

— Bo to uważacie — zwierzał mu się w sekrecie — człek się ta, Bogu dzięki, takiego skisiasie nie boi, choć to nie przy nas mówiący i podpalić potrafi... ale mi idzie o to, żebym nie potrzebował potem czasu tracić i po sądach za świadka stawać...

— Na to jest rada! — odrzekł stary, na wszystko probantny ćwik pan Bartłomiej. — Po prostu napiszcie do prekuratorji doniesienie, bo przecie biednych sierot tak krzywdzić nie dozwolimy ale nie podpisujcie się nazwiskiem i basta!

— Ot, głowa! — zawołał uradowany pan Walenty i jeszcze tej godziny wysztichował list, nalepił markę i poszedł do Krakowa wrzucić do skrzynki.

Niezmiernie się zdziwił jednak, gdy za kilka dni otrzymał wezwanie ze sądu, ażeby się stawił na świadka w sprawie kradzieży, popełnionej w stodole wdowy po Macieju!..

Jużci — pójść, poszedł i całą rzecz zeznał pod

przysięgą, sumiennie... Ale w zaufaniu zbliżył się do sędziego już po wyroku i skrobiąc się za ucho, pokornie prosił o wyjaśnienie, jakim to cudem świętny sąd, dostawczy przecie list bez podpisu, domyślił się, że to właśnie on, Walenty Pyrchala, szewc i obywatel Półwsia, jest onym świadkiem, który widział kradzież?..

Uśmiechnął się sędzia poszperał coś między papierami, a wyszukawszy autentyczny list pana Walentego, podał mu go do przeczytania...

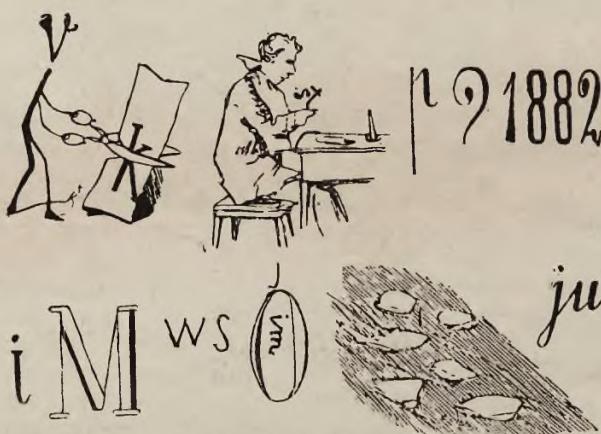
Założył majster okulary, odwrócił pismo frontem do światła... prawda! podpisu nie było, ale list brzmiał jak następuje:

„Prześwietny sędzio! Ja, niżej podpisany Walenty Pyrchala, majster szewski i obywatel z Półwsia, donoszę prześwietnemu sądowni, że w nocy z wtorku na środę ukradł Jędrak Tabinić, ten co piasek wozi, dwa korce przeniicy ze stodoły Maciejowej Grzemielonki, jako tyż, że ich zawiódł do karczmy do Jankiela. Prześwietny sąd wybaczy, że nie chcący się włożyć po terminach za świadka, podpisuję się nie będę mojem imieniem i przezwiskiem“.

Pyrchala przeczytał i trzasnął się po głowie... — A tom chytrze to urządził zawołał — i poszedł na blachę do Jankiela. Pablo.

## Zagadki do nagrody.

## Rebus.

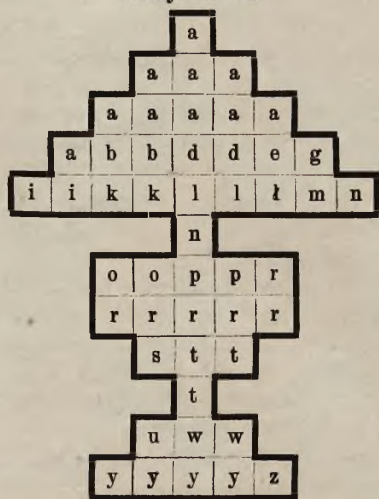


## Szarada.

Druga i pierwsza w instrumentów rzędzie: Ostatnie mają miejsce... Trzecia-druga: wszędzie Stanowi ważne „menu“... i główną gra rolę, Kiedy się pojawi podczas świąt na stole; A gdy do półmisków droga już otwarta... Zjadamy śmiało... aż do pierwszej-czwartej!... Cały troszczy się tylko o własne wygody, Wystawne lubi życie i przepyszne gody, A kto spojrz na jego trzecie-pierwsze twarzy — Odgadnie, że on o czemś nieuchwytnem marzy... Gdy takiego panicza u siebie znajdziesz, Weźcie go za wygodne jego drugie-trzecie... I wyrzucie od siebie do przybytku... czarta, Bo taki pasożyt — godny... druga-czwarta!

## Łamigłówka.

Ułożył W. K.



W powyższej figurze uporządkować litery w ten sposób, aby poziome rzędy miały następujące znaczenia:

1. Spółgłoska.
2. Poeta polski.
3. Miasto w Belgii.
4. Góry.
5. Przyładek.
6. Spółgłoska.
7. Kapłanka.
8. Miasto w Galicji.
9. Uzębienie zwierząt.
10. Samogłoska.
11. Imię żeńskie.
12. Dopływ Dunaju.

Środkowa linia, czytana z góry do dołu, utworzy znaczenie powyższej figury.

## Logogryf

Ułożyć 19 wyrazów w ten sposób, ażeby ich początkowe litery, czytane z góry do dołu, i końcowe z dołu do góry — utworzyły zdanie.

## Znaczenie wyrazów:

1. Przeciwnicy dogmatu o Trójcy św.
2. Poeta angielski.
3. Autorka polska.
4. Imię męskie słowiańskie.
5. Część ciała.
6. Żołnierz turecki.
7. Metal.
8. Mowca ateński.
9. Przystanek kolejowy na Bukowinie.
10. Naród.
11. Imię męskie.
12. Poeta polski.
13. Dwie rzeki amerykańskie, połączone spójnikiem.
14. Miasteczko w Zachodniej Galicji.
15. Imię męskie zdrobniałe.
16. Bogini.
17. Ptak.
18. Miasteczko na północy od Wilna.
19. Raj.

Do składni powyższych wyrazów użyć następujących sylab:

a, a, a, e, i, i, i, o, u, u, ya, wo, el, niec, ron, wa, tes, czar, ski, pi, ry, ryl, tur, ca, no, do, ko, cie, ko, se, kra, li, nau, za, ra, in, jan, by, chal, sław, daś, szko, ei, no, zra, ryt, cy, zo, ty, va, den, trzew, pu, nie, rze, le, ju.

## Łamigłówka kwadratowa.

Ułożył W. K.

a	a	a	b	c	d
e	e	e	e	f	i
k	l	l	l	m	n
n	o	o	o	o	p
p	r	r	r	s	s
s	t	u	x	y	z

Rozrzucone litery w kwadracie uporządkować w ten sposób, ażeby poziome rzędy miały następujące znaczenia:

1. Jarzyna.
2. Imię męskie.
3. Wydatek.
4. Przywilej.
5. Sławny dramaturg za Ludwika XIV.
6. Miejscowość sławna z kopalni srebra.

Pierwszy rząd pionowy, czytany z góry do dołu, utworzy nazwisko poety polskiego z XIX. wieku, a ostatni rząd, czytany w przeciwnym kierunku, tytuł dzieła tegoż autora.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie wszystkich powyższych przeznaczamy:

„Klonowe Liście“. powieść W. Stefanyka.

## Rozwiązania z Nru 2.

Rebus: Nie nowina, że teraz więcej popłaca miedziane czoło, niż złote serce.

Szarada: Kawalerowie.

Arytmogryf: Marya Konopnicka.

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: Ramułtowa, Niepiel-ska, Walczak, Leitner, Dembiński, Struszkiewicz, Witoszyński, Habermann, Duszyński, Josefert, Chłopicka, Mokrzycka, Maruszczak, Walter, Tomaszewski, Kolbusz, Chodkiewicz.

Nagrodę przez losowanie otrzymał p. Jarosław Habermann w Mikulińcach. Prosimy o nadesłanie 50 hal. na kosztą prze-syłki.

Telefon Nr. 308.

**DIA NIEDOKREWNYCH**

**HYGEAL PERIE**

**NATURALNE WINO CZERWONE**

Wytężone zastępstwo w Reprezentacji szczy-  
wy Krandariskiej.

**KRAKÓW - GRODZKA 48.**

Polecamy także specjalne wino  
dla diabetyków.

Telefon Nr. 308